Nazwisko GOLIŃSKA

Imiona Lucja **Pseudonim** Luna

Z domu Boniewicz

Data urodzenia 24.07.1927 **Miejscowość, kraj** Krzemieniec, Polska

Data śmierci 17.04.2017 **Miejscowość, kraj** Wielka Brytania, Londyn

Lat życia 89

Adres cmentarza

Źródła: „Tydzień Polski" 21.04.2017; „Ognisko Harcerskie" nr 2/2017, s. 28-30.

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

J. P. 21.4.17

CZU WAJ

śp. hm ŁUCJA (LUNA) GOLIŃSKA

Zmarła 17.04.2017 r.

Całym życiem oddana ideałom harcerskim,
wiernie pełniła służbę harcerską na wielu funkcjach

Komendantka Chorągwi Harcerek
w Wielkiej Brytanii i w Europie
Hufcowa Hufców Bałtyk i Tatry
Szczepowa Szczepu Świętokrzyskiego w Londynie
Wiceprzewodnicząca Zarządu Okręgu Wielkiej Brytanii
Członek Głównej Kwatery Harcerek i Naczelictwa

Żegnamy naszą byłą Hufcową i Komendantkę Chorągwi
Odeszła na Wieczną Wartę!

CZUWAJ!

Hufiec Bałtyk
Chorągiew Harcerek
Zarząd Okręgu w Wielkiej Brytanii

etnia 2017 r., w

Ś.P.

NA GOL

żałobna zosta
6 kwietnia 201
sa Króla, 232 B
nastąpi spopiele
uth London Cr

bokim żalem z
Marek i Wan

prosimy o datki

J. P. 21.4.17

CZU WAJ

śp. ŁUCJA GOLIŃSKA

z domu Boniewicz

HARCMISTRZYNI

Wiceprzewodnicząca ZHP 1971-73 i 1983-85
Sekretarz Generalny ZHP 1978-80 i 1990-93
Czterokrotnie Komendantka Chorągwi Harcerek
w Wielkiej Brytanii 1957-60, 1963-68. 1976-78 1988-90
Komendantka Chorągwi Harcerek w Europie 1993-2001
Hufcowa Hufców Harcerek „Tatry" 1959-65 i „Bałtyk" 1968-74

Urodzona w 1928 r.
Odeszła na Wieczną Wartę 17 kwietnia 2017 r.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w środę 26 kwietnia 2017 r. o godz. 10:00
w kościele Chrystusa Króla na Balham w Londynie

Żegnamy naszą Druhnę harcerskim
Czuwaj!

Naczelnictwo ZHP
Główna Kwatera Harcerek

Zawód .....

Tytuły naukowe .....

Rodzaj wojska .....

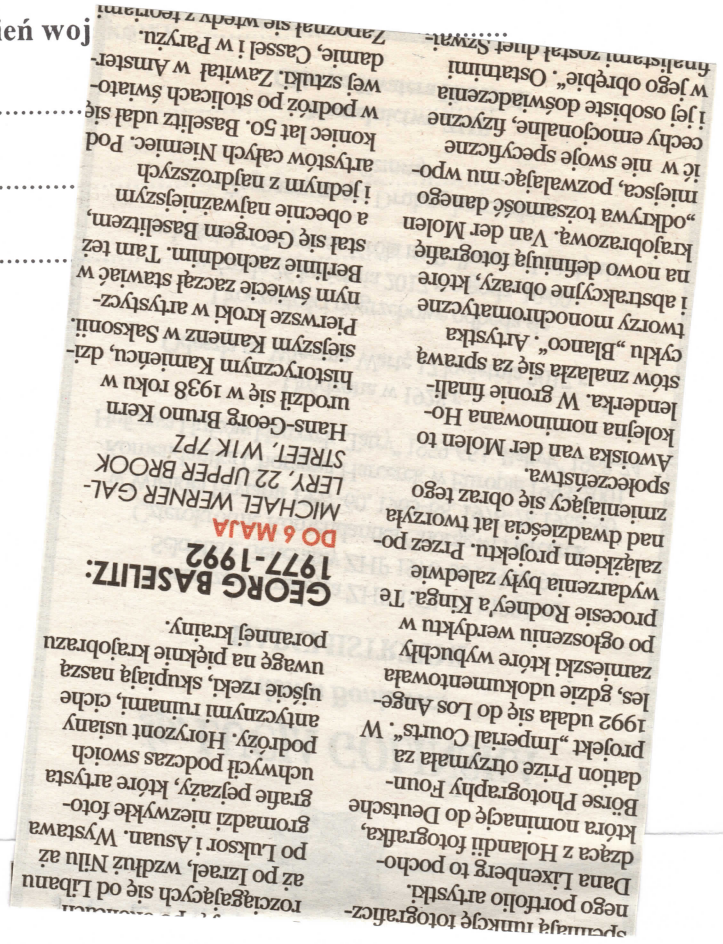
Stopień woj .....



piątek
21 kwietnia 2017 r.
sobota 18.30

emito.net

W 1963 roku wokół niemieckiego malarza zrobiło się głośno, gdy jego pierwsza wystawa indywidualna w Galerii Werner & Katz w Berlinie uznano za obsceniczną. Skandal dotyczył dwóch dzieł. Pierwsze to Die Großer Nacht im Eimer przedstawiało onanizującego się chłopca z fryzurą przypominającą Hitlera, natomiast drugie Nackter Mann – nagiego mężczyznę. Oba obrazy otrzymały nie tylko zakaz publicznego eksponowania, ale również zostały skonfiskowane przez ówczesne władze. Po dwóch latach walki sądowej artyście udało się je odzyskać. Obecnie uznaje się je za dwa istotne dzieła w historii sztuki powojennej i za najdroższe dzieło w zbiorach Muzeum Ludwig w Kolonii. Kolejnym etapem na twórczej drodze Baseelitza były przedstawienia odwrócone, które zdominowały lata 70. Malował wtedy krajobrazy, postaci, architekturę do góry nogami, zupełnie nie przejmując się prawami rządzącymi w rzeczywistym świecie.



GEORG BASELITZ:
1977-1992
DO 6 MAJA

MICHAEL WERNER GALLERY, 22 UPPER BROOK STREET, W1K 7PZ

Hans-Georg Bruno Kern urodził się w 1938 roku w historycznym Kamieńcu, dzisiejszym Kamenz w Saksonii. Pierwsze kroki w artystycznym świecie zaczął stawiać w Berlinie zachodnim. Tam też stał się Georgem Baselitzem, a obecnie najważniejszym i jedynym z najdroższych artystów całych Niemiec. Pod koniec lat 50. Baselitz udał się w podróż po stolicach świata: wej sztuki. Zawitał w Amsterdamie, Cassel i w Paryżu. Zapoznał się wtedy z teoriami rozciągających się od Libanu aż po Izrael, wzdłuż Nilu aż po Luksor i Asuan. Wystawa gromadzi niezwykłe fotografie pejzaży, które artysta uchwycił podczas swoich podróży. Horyzont usiany antycznymi ruinami, cichе ujście rzeki, skupiają naszą uwagę na piękmie krajobrazu porannej krainy.

Dana Lixenberg to pochodząca z Holandii fotografka, która nominację do Deutsche Börse Photography Foundation prize otrzymała za projekt „Imperial Courts". W 1992 udała się do Los Angeles, gdzie udokumentowała zamieszki które wybuchły po ogłoszeniu werdyktu w procesie Rodney'a Kinga. Te wydarzenia były zalewie zalążkiem projektu. Przez ponad dwadzieścia lat tworzyła zmieniający się obraz tego społeczeństwa.

Awoiska van der Molen to kolejna nominowana Hollenderka. W gronie finalistów znalazła się za sprawą cyklu „Blanco". Artystka tworzy monochromatyczne i abstrakcyjne obrazy, które na nowo definiują fotografię krajobrazową. Van der Molen „odkrywa tożsamość danego miejsca, pozwalając mu wpłić w nie swoje specyficzne cechy emocjonalne, fizyczne i jej osobiste doświadczenia w jego obrębie". Ostatnimi finalistami został duet Szwaj-

Dnia 17 kwietnia 2017 r., w wieku 89 lat zmarła

Ś.P.

LUNA GOLIŃSKA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w środę 26 kwietnia 2017 r. o godz. 10.00
w kościele Chrystusa Króla, 232 Balham High Road, SW17,
po czym nastąpi spopielenie o godz. 11.30
w South London Crematorium.

Z głębokim żalem zawiadamiają
Bożena, Marek i Wanda z rodzinami

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Royal Trinity Hospice.

Śp. Hm. ŁUCJA (LUNA) GOLIŃSKA

odeszła na wieczną wartę 17 kwietnia 2017r. w Londynie
w wieku 86 lat

Wiceprzewodnicząca ZHP 1971-73 i 1983-85

Sekretarz Generalny ZHP 1978-80 i 1990-93

Czterokrotnie Komendantka Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii
1957- 60, 1963- 68. 1976-78 1988- 90

Komendantka Chorągwi Harcerek w Europie 1993-2001

Hufcowa Hufca Harcerek „Tatry" 1959- 65

i Hufca Harcerek „Bałtyk" 1968-74

Cześć Jej pamięci!

Łucja (Luna) Golińska z domu Boniewicz urodziła się 24 lipca 1927r. w Krzemieńcu woj. Wołyńskie i mieszkała tam 7 lat wraz z rodzicami i młodszą siostrą Wandą (Dusią) i starszym bratem Wojtkiem.

Latem 1934r. rodzina przeniosła się do Brześcia nad Bugiem gdzie Luna uczęszczała do szkoły powszechnej. W 1939r., gdy wybuchła wojna polsko-niemiecka Luna przebywała w Starej Wilejce u wuja i cioci Zawadzkich gdzie mieszkała też Babcia Wanda i dwie córki Zosia i Haneczka. Wujek hm. Stanisław Zawadzki był w tym czasie wizytatorem obozów i brał Lunę ze sobą. Tam Luna pokochała harcerstwo.

Ojciec Luny Joachim był powołany do wojska. Dostał się do niewoli niemieckiej. Uciekł i wrócił do Brześcia. Przed Bożym Narodzeniem przyjechał po Lunę do Wilejki i przywiózł ja do Brześcia. Po zajęciu wschodniej Polski przez ZSRR Luna dalej uczęszczała do szkoły, do lutego 1941 r., kiedy zachorowała na tyfus brzuszny, z późniejszą komplikacją, zapalenia środkowego ucha. Luna chorowała do chwili wywiezienia, tzn. 21 czerwca 1941r. ostatnim rzutem. Ojciec był aresztowany i został w Polsce, chociaż wkrótce po wkroczeniu Niemców więzienie otworzono i aresztowani wrócili do domów. Luna nigdy więcej nie zobaczyła swojego ojca. Po wojnie dowiedzieli

 „Ognisko Harcerskie" nr 2/2017, s. 28-30.



się o jego losie. Założył nową rodzinę w Szczecinku, wierząc, że Luna, Dusia, Wojtek i ich matka zginęły podczas bombardowania transportów podczas deportacji do odległych regionów ZSRR w czasie wojny. W późniejszych latach, po wojnie, Luna zaprzyjaźniła się z trzema nowymi siostrzyczkami (ktore mieszkały w Polsce) i pozostawała w kontakcie z nimi do końca.

Luna wraz z mamą, Wojtkiem i Dusia byli wywiezieni pociągiem w bydlęcych wagonach do Barnaulu, Ałtajski Kraj. Mieszkali w barakach, gdzie warunki były ciężkie. Mama Luny i Wojtek pracowali przy budowie nowych baraków a Luna i Dusia chodziły kupować kartofle (jak się udało) lub coś ukraść z pola do jedzenia.

Po „amnestii", jesienią (październik 1941 r.) Luna z mamą i rodzeństwem wyjechali na południe, do Uzbekistanu. Byli osadzeni w kołchozie Kzyl-Tu pod Taszkientem.
Tam Luna pracowała przy zbiorze bawełny i przy
zbiórce siana.
W czerwcu 1942 r. Luna i Dusia wstąpiły do junaczek w tworzącym się wojsku polskim gen. Andersa i opuściły ZSRR w sierpniu tegoż roku, płynąc statkiem z Krasnowodska do Pahlawi. Wojtek wstąpił do kadetów i był wysłany do Palestyny.
Luna w tym czasie chorowała ciężko na malarię. Jesienią, Luna i Dusia wyjechały z junaczkami przez Kazwin do Teheranu.
Tam połączyły się z Mamą i po kilku tygodniach wyjechały przez Achvaz i ocean Indyjski do portu Tanga; stamtąd pociągiem do obozu Tengeru, Wschodnia Afryka, East Tanganyika.

W Tengeru Luna przebywała 6 lat, uczęszczając do gimnazjum i uzyskując świadectwo maturalne. Mama Luny uczyła w szkole w obozie. Mieszkały w chacie glinianej i choć życie było skromne, dla Luny to był raj. Nigdy nie zapomniała swojej kochanej góry Meru. Wstąpiła do harcerstwa i spełniły się jej marzenia. Nareszcie mogła dumnie nosić mundur harcerski i brać udział we wszystkich zajęciach. Tu nauczyła się życia harcerskiego, uczestniczyła w wielu wycieczkach i obozach i doświadczyła sporo wspaniałych wrażeń. Przyjaźnie z tego okresu pozostały do końca życia.

Po zakończeniu wojny nastąpiła akcja łączenia rodzin. Ponieważ Wojtek (Luny brat) służył w RAF, w lipcu 1948 r. Luna z mamą i Dusią przyjechały do Anglii.

Do 1956 r. Luna mieszkała w obozie dla rodzin lotniczych w Melton Mowbray. Tam ukończyła sekretarski college i pracowała, jako sekretarka we firmie British United w Leicester.

Z końcem 1956r. Luna przyjechała do Londynu. Zamieszkała na Balham ze siostrą, szwagrem i mamą i pracowała, jako sekretarka we firmie Philipsa. Zaczęła

wtedy działać w harcerstwie, zgłaszając swą pomoc druhnie Irmie Paluch. Druhna Irma, razem z całą rodziną, pozostali fantastycznymi przyjacielami na całe życie.

W 1958r. poznała Staszka Golińskiego na „Plesiu" w Norfolk Broads. Spotkali się wśród wspólnych przyjaciół z harcerstwa. W bardzo szybkim czasie zakochali się i pobrali w Brompton Oratory w listopadzie 1958r.

W 1960r. urodziła się córka Bożena, w 1962r. syn Marek i w 1965r. córka Wanda. Od czasu pierwszego zgłoszenia się do służby w harcerstwie w 1958r. do końca milenia, Luna pełniła wiele funkcji w harcerstwie. Poza rodziną, harcerstwo było jej największą miłością. Prowadziła i brała udział w wielu obozach, kursach i zlotach po całym świecie. Miedzy innymi pełniła funkcje drużynowej, szczepowej, hufcowej i komendantki chorągwi wielokrotnie. Poznała wiele wspaniałych przyjaciół przez harcerstwo. Zawsze znajdowała dobro w każdym i cieszyła się ich przyjaźnią. Potrafiła zaangażować i zachęcie wiele młodzieży do pracy harcerskiej. Poza harcerstwem, Luna udzielała się społecznie w parafii na Balham. Uczyła w polskiej szkole przez okres 20 lat. Działała w radzie parafialnej, organizowała kursy Loretto dla młodzieży i różne pielgrzymki po świecie dla parafianów. Prowadziła też koło różańcowe. Również pracowała, jako sekretarka w Klubie Orla Białego. Luny szczególna więź z "Afrykańczykami" trwała do końca. Często brała udział lub organizowała wspólne spotkania w Anglii, Ameryce i w Afryce.

W 1991r. poraz pierwszy po wojnie, Luna wróciła do Polski. Sprawiło to Jej wielką radość. Pojechała też na pierwszy obóz ZHPpgk w wolnej Polsce nad morzem Bałtyckim. Ten obóz, jak żaden inny, dał Jej niezapomniane chwile — to nie było zwiedzanie — to było przeżywanie Polski — Jej kraju.

W 2011r. doczekała się jedynego wnuka, Józia, który bardzo kochał swoją babcię.

Fragmenty wspomnień o Lunie wygłoszone przez dhnę Teresę Ciecierską w czasie pogrzebu:

Druhna Luna pisała w swoich wspomnieniach, że zaraziła się bakcylem harcerstwa już w bardzo młodym wieku. Zaraziła i całe pokolenia młodych dziewcząt. Niektóre wychowała na instruktorki, niektóre poszły w świat na cywila, ...

Zawsze uśmiechnięta i o łagodnym podejściu, widać było jak się cieszyła naszymi wystąpieniami, naszą własną pracą a przede wszystkim naszymi pomysłami. Druhna Luna cieszyła się dużym szacunkiem u wszystkich. Jej nie były potrzebne "złote" funkcje, które by jej automatycznie zagwarantowały wpis do naszej historii harcerskiej. ...

Dla niej same dziewczęta były zawsze najważniejsze, a gdy obowiązek nawoływał, podejmowała się zadania, spełniając go sumiennie. Tą sumiennością też nas zarażała....